Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 241 Kraków, środa 22 października 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 9·50 K). Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.

Cena numeru pojedynczego 46 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Mowa Naczelnika państwa i toast na cześć Krakowa.

Na niedzielnym bankiecie w Grandhotelu odpowiedział Naczelnik Piłsudski na toast, wniesiony na jego cześć przez prezydenta m. Federowicza, następującem przemówieniem:

(PAT). Zostałem zaproszony tutaj na wielką uroczystość zjednoczenia wojsk polskich. Święto to niezwykle, już chociażby ze swego tytułu. Jak to? Więc wojsko może nie być zjednoczone? Więc może istnieć państwo, nie mające jednolitej armii? Z prawdziwym bólem serca szukam na to pytanie odpowiedzi.

Wojsko ma dwie stałe podstawy dla swego codziennego życia, podstawy, krępujące nadzwyczajnie każdą indywidualność. Pierwsza z nich, to **rozkaz**, rozkaz, wymagający posłuszeństwa. Bez niego każde wojsko jest zerem i ulega szybkiemu rozkładowi. Druga, to **służba:** ciężka, codzienna służba żołnierza. **Komuż jednak ta służba?** Nie chcę ukrywać, patrząc prawdzie prosto w oczy, że ogólnikowem, nieokreślonem słowem ująć się ta służba nie da. Nie wolno nagodzić losu żołnierskiego, dając słowom: „służba Ojczyźnie“ lub „narodowi“ pojęcie, pozwalające na subjektywne lub indywidualne pojmowanie samej służby.

Mówię więc prosto, żołnierz służy rządowi, przez naród ustanowionemu. To jest jego obowiązek. Ograniczenie woli i indywidualności żołnierza idzie dalej. **Nie wolno mu nawet wpływać na tworzenie się rządu,** ani zapomocą operetkowych najczęściej „pronunciamentów“ **z góry,** ani tłumowych uderzeń z dołu.

Tak pojęte i zorganizowane wojska w ogromnym egzaminie wojennym, urządzonym przez świat w łunach pożarów, wytrzymały próbę, dając właśnie wojskom wielkich demokracyj zwycięstwo. Komu **za ciasno** w ramach tak pojętej służby, **wolno mu iść na swobodę,** tam, gdzie nie krępuje go mundur.

Takie wojsko nie może być niezjednoczonem, takie wojsko nie może być niejednolitem.

A jednak święcimy święto zjednoczenia wojskowego. A jednak nie mogę i ja głęboko nie być wzruszonym; nie cieszyć się razem z wami, że to święto nadeszło. Dla mnie jednak to święto oznacza, nie to łatwiejsze do wykonania, bo idące za rozkazem, zjednoczenie wojska, lecz trudniejsze do przeprowadzenia w naszych warunkach: zjednoczenie całego narodu.

Nie było bowiem łatwo wyminąć, czy złamać przeszkody, które nam smutna nasza przeszłość w niewoli pozostawiła. Nie było łatwo przezwyciężyć namiętności osób, stronnictw, ba, **dzielnic całych.** Znacie mię, Panowie, wiecie, że skłonnym do płaczu nie jestem. a jednak po rozpoczęciu życia niepodległej Polski **gorzkiemi łzami płakałem,** że pierwsze dni wolności Polski wyglądać mogą, jak potwierdzenie przez Polaków samych aktów niewoli i przemocy wrogów, potwierdzenie podziałów Polski.

Stoimy dzisiaj na progu nowego życia, po przezwyciężeniu własnych naszych słabości i własnych naszych wad. Nie sądźcie jednak, że ta łatwiejsza robota, łatwiejsza, bo dokonywana przez rozkaz i poczucie służby jest trwałą, gdy ta cięższa, gdzie rozkaz nie sięga, a służba nie wiąże nie jest dokonaną.

Zgodnie ze wszystkiemi głosy, które tu słyszałem, chcę zgody i jedności. Nie sądzę jednak, by zgoda i jedność pojmowaną być mogła w społeczeństwach nowoczesnych jednostronnie. Nie sądzę, by zdrowem było oszukiwać się twierdzeniem, że wszystkie koty są szare, gdy bywa to tylko wtedy, gdy zgodnie z przysłowiem noc panuje i wzrok ciemności zasłaniają.

Przy pierwszym blasku dnia cała tęczowa różnobarwność występuje na jaw, od jaskrawej czerwieni począwszy, kończąc na ciemnym fiolecie. Podstawą takiej zgody może być tylko praca, nie żądająca od nikogo wyrzeczenia się swej indywidualności, wyrzeczenia się swoich myśli. Rzetelna zgoda i jedność opartą być może jedynie na współpracy, nie na ekskluzywności.

Jestem między Wami w Krakowie, **a** Kraków pamiętajmy, nie jest tylko olbrzymią, czarowną, usidlającą serce mogiłą wielkiego narodu. Wszakże to poeta tego grodu, Wyspiański, nakazywał szukać wyzwolenia z trumiennej przeszłości choćby za cenę kalectwa. Kraków jest współczesnem, wielkiem miastem, jedną ze stolic Polski, a przez to i świata. I właśnie Kraków wyróżnia się pomiędzy innemi miastami naszemi tem, że najłatwiej w niem zawsze było przeprowadzić współpracę ludzi i stronnictw. Najmniej tu było wyklinań i stawiań poza nawias narodu, przypisywań sobie tylko przywileju miłości dla Ojczyzny i wyłączności w wytyczanych przez siebie drogach ku zbawieniu. Więcej tu było, niż gdzieindziej, wzajemnego szacunku dla zdań różnolitych. Więcej zatem zdolności do współpracy.

Czy wielka przeszłość Krakowa, jako stolicy Polski, w czasach jej największej chwały i potęgi, czy wielkie imiona i duchy Polski mogiłą swą właśnie z Krakowem związane, czy wreszcie swobodniejsze, niż gdzieindziej, warunki bytowania podczas niewoli, czy wszystkie te przyczyny, razem wzięte, wytworzyły warunki, w których najłatwiej jest o rzetelną zgodę i rzetelne porozumienie się?

Gdy więc dzisiaj tu w Krakowie rozlegają się wymowne głosy, szukające w zgodzie i jedności ratunku przed ciężkimi kryzysami powojennymi, jestem przekonany, że znajdą one wyraz **odpowiadający wymogom nowoczesnych cywilizowanych społeczeństw,** że stworzą one przykłady zaraźliwe dla innych części ojczyzny.

W tej myśli wznoszę toast w ręce prezydenta Federowicza na cześć Krakowa: „Kraków niech żyje!“

(Mowę tę podawaliśmy wczoraj w streszczeniu).

Burżuazya francuska za Wielką Rosyą.

Jawny całkiem sojusz niemiecko-rosyjski i współdziałanie zbrojne armii generała von der Goltz z podkomendnymi Kołczaka w krajach nadbałtyckich powinny — zdawałoby się — otworzyć nawet najbardziej zakamieniałym rusofilom francuskim oczy na rzeczywiste zamiary odbudowującej się Rosyi. Ale tradycye ćwierćwiekowe przymierza francusko-rosyjskiego są pomimo straszliwego zawodu zgotowanego Francyi w czasie wojny światowej tak silne wśród burżuazyi francuskiej, iż będący jej wyrazem rząd p. Clemenceau z uporem maniaka obstaje przy programie odbudowania imperyum carskiego.

Niezmiernie pouczający pod tym względem artykuł ukazał się w paryskim Temps, organie wielkiej burżuazyi i zarazem ministerstwa spraw zagranicznych pod datą 11 października. Omawiając sytuacyę stworzoną przez marsz Niemców na Rygę i bezsilność koalicyi wobec tej akcyi, dziennik paryski pisze:

„Od jedynastu miesięcy, odkąd podpisano rozejm, co sprzymierzeni zrobili na Bałtyku? **Podtrzymywali a niekiedy nawet wyzyskiwali** nadzieje Estończyków i Łotyszów, **które nie będą mogły się urzeczywistnić. Zadrasnęli aspiracye rosyjskie, których urzeczywistnieniu nie będą mogli przeszkodzić.** Zapewno Rewel jest pięknym portem a len rolników łotyskich doskonale nadaje się dla przędzalni angielskich. Ale żaden handel ani żadna flota na świecie nie może przeszkodzić Rosyi w odzyskaniu prędzej czy później jej miejsca na Bałtyku. Przyrzec Estończykom i Łotyszom, iż im się zapewni odpowiednią autonomię w zdecentralizowanej Rosyi, oto zobowiązanie, którego spełnienia alianci mogą racyonalnie się spodziewać. Iść dalej i migotać przed oczyma tych małych grupek ludzkich zupełną niepodległością, oznacza sianie niemożliwości; zbiera się z tego tylko zawody.

Czy chce się zbioru bardziej substancyalnego? W takim razie należy otwarcie zajrzeć w oczy rzeczywistości: w awanturze bałtyckiej jest postawiony cały problem rosyjski.

„Times“ opublikował wczoraj informacye, które p. Haase przywódca niezawisłych socyalistów zamierzał ogłosić w mowie, gdy wtem na podobieństwo Kurta Eisnera otrzymał kilka kul rewolwerowych. Z informacyi tych, które zamach zdaje się potwierdzać, wynika, iż chcieli narzucić pewne warunki rzekomemu „rządowi zachodnio-rosyjskiemu“, który kilku komparsów fabrykowało w Berlinie. Program niemiecki był dyametralnie przeciwny programowi angielskiemu, do przyjęcia którego ze strony angielskiej zawezwano inny pseudorząd rosyjski, rząd w Rewlu. Podczas gdy program angielski przewidywał zupełną niepodległość Estonii i Łotwy, program niemiecki zastrzegał im prostą autonomię. Podczas gdy „rząd“ rosyjski w Rewlu miał oświadczyć, swe desintéressement w Persyi, „rząd“ rosyjski w Berlinie miał mieć ręce wolne w tym kraju. Te kontrasty byłyby zabawne, gdyby wypadki w Europie wschodniej pobudzały do śmiechu. Należy stąd wyciągnąć następujący wniosek:

Pomiędzy dwiema politykami, które można uprawiać w Rosyi, a z których jedna polega na rozbiciu państwa rosyjskiego a druga na jego odbudowaniu, trzeba, ażeby alianci zdecydowali się obrać wreszcie i uprawiać tylko tę drugą, podczas gdy dotąd wahali się pomiędzy obiema“.

„Naszą rolą — kończy „Temps“ swe wywody — **jest odbudować.** Dlaczego wojska i intrygi niemieckie zalewają wschód? Ponieważ zostawiliśmy tam próżnię. Dlaczego można w Niemczech stworzyć tzw. rząd rosyjski? **Ponieważ sprzymierzeni nie mogli się jeszcze zdecydować na oficyalne uznanie rządu Kołczaka i Denikina. Niech więc zaczną od tego“.**

Polityka zalecana przez „Temps“ jest dalszym ciągiem nikczemnego płaszczenia się „republikańskiej“ burżuazyi francuskiej przed carskim despotyzmem. Dla honoru Francyi trzeba zaznaczyć, że nie cała solidaryzuje się z ludźmi, którzy najpiękniejszy most w Paryżu ochrzcili imieniem Aleksandra III., jednego z najsroższych tyranów, jakich zna historya, i którzy pisali hymny na cześć Mikołaja II. Proletaryat francuski zwalcza z wszystkich sił sojusz z Rosyą Kołczaka i Denikina. Niemniej jednak oficyalna polityka francuska idzie po tej linii.

Wynika stąd niezmierne niebezpieczeństwo dla Polski i to nietylko dla sprawy jej granic wschodnich, lecz wręcz dla jej niepodległości i bytu państwowego. Wielka Rosya tylko wtedy może być sprzymierzeńcem Francyi, gdy nie będzie od Niemiec oddzielona przez samodzielną Polskę. Zasadę tę sformułował już w siedmdziesiątych latach ubiegłego stulecia Gambetta, jeden z twórców trzeciej Republiki. W słynnym artykule swego organu „République Française“, oznajmiającym niejako likwidacyę tradycyjnej przyjaźni francusko-polskiej, oświad-

czył, że samodzielna Polska jest niezdolna do oparcia się nawale germańskiej i że dlatego w interesie Francyi i Europy musi zlać się z Rosyą.

Dla rządu polskiego droga jest jasna. **Musi z wszystkich sił przeciwdziałać restauracyi dawnego imperyum rosyjskiego.** Z pośród wielkich mocarstw ententy może liczyć w tym wypadku na poparcie W. Brytanii, której polityka jes wprawdzie pełna niekonsekwencyi (popieranie Denikina) ale przynajmniej w sprawie krajów nadbałtyckich wyraźnie przeciwstawia się imperyalizmowi rosyjskiemu, jak to wynika zresztą z cytowanego powyżej artykułu „Tempsu". **Najbardziej zaś naglącem zadaniem jest nie dopuścić do opanowania Litwy, Łotwy i Estonii przez siły zbrojne niemiecko-rosyjskie pod wodzą Goltza i Awałowa-Bermonta.**

Po uchyleniu strejku rolnego.

Stanowisko P. P. S. wobec strejków. — Komuniści i obszarnicy. — Prowokacye rządu. — Kompromitacya wszystkich przeciwników P. P. S. — Rząd zmuszony do rokowań z Związkiem służby rolnej.

Partya nasza wszelkich dokładała sił, by **uniknąć strajku robotników rolnych.** Dziesiątki lat pracy organizatorskiej wśród proletaryatu, prowadzonej w najcięższych warunkach, obserwacya ruchu robotniczego zagranicą — nauczyły partyę naszą, przystosować działalność swą do warunków chwili, nauczyły trzeźwej **oceny położenia, nauczyły odpowiedzialności wobec mas robotniczych.**

Śmiało powiedzieć można, że P. P. S. jest jedyną partyą w kraju, która potrafi instynktownie wyczuć nastrój mas robotniczych i nastrojowi temu odpowiedni dać wyraz, ona też jedynie przeciwstawia się **próbom nierozumnym i demagogicznym ze strony tych, co jak nietoperz oczekują zmroku,** aby pod jego zasłoną szukać żeru. **Do strajku rolnego parła nie P. P. S.** która na zjeździe sierpniowym **wzywała rząd do zaspokojenia żądań służby dworskiej** i ostrzegała przed lekceważeniem tychże, która w uchwałach Rady Naczelnej poraz drugi podkreśliła żądania te — lecz **obszarnicy i komuniści** Pierwsi chcieli **zdławić rosnący** z dnia na dzień **Związek robotników rolnych,** drudzy chcieli go opanować i wyprawiać nim koziołki rewolucyjne. Tamci nie chcą uznać projektu reformy rolnej, uchwalonej przez Sejm i grożą rewolucyą, ci również nie uznają Sejmu i jego uchwał, grożąc także rewolucyą. Wzajemnie się znoszące te obie **groźby rewolucyi z prawa i z lewa,** pozostałyby tylko pobożnem życzeniem chciwych dyktatury szkodników społecznych, **gdyby nie polityka rządu,** który w swoistem rozumieniu **taktyki** „ewolucyjnej" p. Wojciechowskiego, **groził „twardą ręką",** w odezwach do robotników rolnych, **tolerował bezprawia i szykany** w stosunku do nich, zapowiadał bezwzględne tłumienie wszelkich prób strajkowych, a jednocześnie puszczał mimo uszu „veto" obszarników, **ani słówkiem nie reagował na wywrotowe zapędy ziemiańskich bolszewików.**

Robotnik rolny czuje na swej skórze, jak **różne jest traktowanie pana i parobka,** widzi, jak w Rzeczypospolitej Polskiej **prawo nie obowiązuje, a bezprawie hula sobie bezkarnie.**

Robotnik rolny interesuje się jednak obradami Sejmu i dowiedział się o **prowokacyjnym wniosku p. Głąbińskiego,** popartego przez partye chłopskie. Jakże się tu dziwić wobec tego wszystkiego, że strajk, acz objektywnie nieuzasadniony i zbyteczny, **dzięki wspomnianym przyczynom wybuchł!**

I tylko śmiechem i pogardą odpowiedzieć możemy na zarzuty burżuazyi, że to my poszliśmy w ogonie komunistów. Myśmy poparli strajk, ponieważ głupie i **prowokacyjne zachowanie się ziemiaństwa, większości sejmowej i rządu, musiało wywołać odruch protestu ze strony zorganizowanych mas robotników rolnych.**

Strajk cel ten osiągnął, **rząd zgodził się** na dalsze układy, partya nasza odwołała strajk. Fakt, że organizacya robotników jest jeszcze młoda i niewyrobiona, że nie było żądań, któreby mogły żywiołowo skupić ogół robotników w szeregi strajkujących — był decydującym dla partyi naszej w jej pragnieniu uniknięcia strajku

Prawdą przeto jest, że skompromitowali się wszyscy **oprócz P. P. S.** Zawiniły żubry, zawiniła większość sejmowa, zawinił rząd, zawinili komuniści. Partyi naszej nie pozostało nic innego, jak tylko naprawić błędy innych, co też uczyniła. Robotnicy rolni zrozumieją to i ocenią należycie, **a o sąd reakcyi i anarchii nie dbamy.**

Zamach kapitalistów na wolność strejków!

Sprawy robotnicze w Sejmie. — Z Komisyi przemysłowo-handlowej. — 8-godzinny dzień pracy. Projekt Ustawy o Izbach rozjemczych.

Dnia 18 bm. odbyło się posiedzenie Komisyi przemysłowo-handlowej, na którem byli przedstawiciele Ministeryum pracy i opieki społecznej, oraz przemysłu i handlu.

Poseł **tow. Szczerkowski** oświadcza, że ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy należy do kompetencyi **Komisyi pracy,** która tę ustawę zatwierdziła.

Poseł **tow. Żuławski** mówi, że zgodziłby się z omawianiem projektu ustawy w komisyi przemysłowej—**ale tylko z omawianiem.** Postanowiono tę ustawę **omówić na posiedzeniu w środę,** dn. 22 bm.

Następnie omawiano projekt ustawy o **rozjemczych izbach przemysłowych,** złożony przez posła Majewskiego. P. Majewski (przemysłowiec) twierdzi, że to tylko agitatorzy narzucają ogółowi strajki. Jego ustawa ma na celu **usunięcie strajków.** Przez uchwalenie tej ustawy będzie można oddziaływać **na wszelkie zatargi uśmierzająco.**

Poseł tow. Żuławski **ostro krytykuje tę ustawę.** Ustawa nie mówi jasno, czy tylko te uchwały mają obowiązywać, które będą przyjęte dobrowolnie przez obie strony. Na wszelki przymus klasa robotnicza odpowie odmownie. Ustawa przewiduje: „W razie nie poddania się stron orzeczeniu Izby, mają one prawo odwołania się do Sądu Apelac. Rzeczypospolitej Polskiej". **Do sądów robotnicy nie mają zaufania.** Sądy nie są kompetentne w tych sprawach. Przy wyborach do Izb rozjemczych ustawa pomija związki zawodowe. Ustawa ta jest nie do przyjęcia, **jest szkodliwa dla interesów robotniczych.**

Poseł tow. Szczerkowski oświadczył, że **ustawa ta jest zamachem na wolność strajków, które są ostateczną bronią klasy robotniczej,** że strajki są wynikiem obecnego ustroju kapitalistycznego, że do tego **zmusza stanowisko nieprzejednane kapitalistów** zorganizowanych, którzy mają po swej stronie wojsko, policyę, więzienia, cały aparat państwowy, co wykazuje ostatni strajk rolny.

Łagodząco wpływają umowy zbiorowe, ale cóż, **kiedy obszarnicy umowy zrywali.** Do sądów robotnicy nie mają zaufania, bo ich struktura jest taka, że **klasy posiadające zawsze łatwiej sprawę wygrają.** Ostatnie strajki są związane z podrożeniem wszelkich towarów. Tow. Szczerkoski popiera, żeby ten projekt odesłać do Komisyi pracy.

Uchwalono odesłać ustawę do Komisyi pracy a po omówieniu jej żeby Komisya pracy przesłała ją później do Komisyi przemysłowej. W ostatecznej formie wniesie ją do Sejmu Komisya pracy.

Drugi dzień pobytu Naczelnika państwa w Krakowie.

NA STRZELNICY.

Wczoraj o g. 12 w południe po otwarciu Akad. górniczej przyjechał naczelnik państwa do Tow strzeleckiego, owacyjnie witany przez licznie zebraną publiczność. Po przemówieniu wiceprezesa Towarzystwa p. Armółowicza Naczelnik oddał dwa celne strzały do honorowej tarczy i umieścił swój podpis złotem orlem piórem w starodawnej księdze Tow. strzeleckiego. Po dokonaniu zdjęcia fotograficznego opuścił naczelnik strażnicę kurkową, żegnany owacyjnie przez zgromadzonych.

NA WAWELU.

O godzinie 3 po południu udał się naczelnik na Wawel, gdzie oczekiwali jego przybycia Jerzy hr. Mycielski, architekt Szyszko-Bohusz, oraz jenerałowie Simon i Stiller z adjutantami. Naczelnik państwa, który przybył w towarzystwie jen. delegata Galeckiego, oprowadzał po zamku hr. Mycielski. Zwiedzono budynek kuchen królewskich, bizantyński kościółek św. Feliksa, potem w zamku apartamenty Zygmunta Starego, odnowiony pokój Zygmunta I., barokowy gabinet Zygmunta II., wreszcie część dolną gotycką zamku, sale Kaźmierza Wielkiego i komnaty Jadwigi. Przed opuszczeniem zamku wpisał się naczelnik państwa do księgi pamiątkowej.

U INWALIDÓW.

Z Wawelu pojechał naczelnik państwa do Wieliczki.

Powróciwszy stamtąd o 7 wieczorem udał się w towarzystwie jen. delegata Dr Galeckiego i dwóch adjutantów do Gospody dla inwalidów przy ul. św. Tomasza, gdzie urządzony był podwieczorek dla inwalidów. Po przemowie dwóch inwalidów i po powitaniu naczelnika przez p. Błotnicką, przeszedł do sali, w której odbywał się podwieczorek. Tu powitał go trzeci inwalida. Wśród inwalidów zabawił naczelnik około pół godziny, rozmawiając z nimi bardzo serdecznie. Odjechał, żegnany okrzykami: Niech żyje!

Następnie o godz. 8 wieczorem Naczelnik bawił na wieczerzy u hr. Zdzisława Tarnowskiego, gdzie zaproszeni byli reprezentanci wszystkich stronnictw dostojnicy świeccy i duchowni, generalowie itd. Przedtem jednak przyjął Piłsudski drużynę bawiących w mieście bohaterów górnośląskich w imieniu których przemówił p. Gruszecki. Naczelnik odpowiedział krótko i serdecznie, zapewniając, że państwo i naród oceniają ogromne znaczenie Górnego Śląska dla Polski.

ODJAZD NACZELNIKA.

O godzinie 12 w nocy odjechał Naczelnik J. Piłsudski do Warszawy, żegnany na dworcu przez prymasa Dalbora, biskupa Sapiehę, gen. Hallera, generalicyę, władze miejscowe i liczną publiczność.

W uzupełnieniu sprawozdania o niedzielnych uroczystości dodać należy, że Naczelnik bawił **u delegatów obszarów plebiscytowych.**

W refektarzu Franciszkańskim, który służy obecnie jako kuchnia miejska, zebrały się wszystkie delegacye z **Górnego Śląska, Cieszyna, Orawy, Spisza, Mazowsza i Warmii** na wspólną wieczerzę. Mowę powitalną wygłosił pastor Michejda. O godz. 10 przybył na chwilę Naczelnik państwa, którego przy dźwiękach hymnu narodowego wprowadzono do sali. Krótkie powitanie wygłosił robotnik z pod Katowic, Limanowski, prosząc Naczelnika, by gen. Haller pozostał dalej opiekunem oddziałów górnośląskich; poczem Naczelnik zachęcił obecnych do energicznej narodowej pracy, aby tem pewniej mogli wreszcie wejść w skład zjednoczonej Polski.

Z DNIA.

PORAŻKI BOLSZEWIKÓW NA FRONCIE POLSKIM.

Warszawa (PAT). Komunikat **sztabu generalnego** wojsk polskich z 20 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Prowadzone przez bolszewików ataki** na południe od Połocka w rejonie wsi Pyszad, Uszacz, Homel zostały **odparte krwawo.** Na północ od Borysowa, w rejonie Kiszyna i Swobódki, **oddziały nasze,** niespodzianym wypadem **rozbiły znaczne siły bolszewickie, biorąc 60 jeńców, 2 działa i 2 karabiny maszynowe.** Na reszcie frontu bez zmiany.

Front wołyński: Spokój.

CO SIĘ DZIEJE W PETERSBURGU?

Berlin (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą z Kopenhagi, że ostatnie wiadomości, nadeszłe z Rewla, **nie potwierdzają wiadomości o zajęciu Petersburga przez Judenicza.** Prawdopodobniejszem jest, że **Petersburg został ze wszystkich stron otoczony.** W każdym razie **Gatczyna znajduje się w rękach bolszewickich, którzy przygotowują silny opór.** Natomiast wiadomości, jakie otrzymano w Amsterdamie z Helsingforsu, **stwierdzają, że Judenicz zdobył Petersburg.**

W IMIĘ WSPÓLNEJ OBRONY PRZED CARSKĄ REAKCYĄ.

Moskwa (B. K.). Doniesienie bolszewickie: Poważne położenie republiki zjednoczyło wszystkie stronnictwa. Po mienszewikach i po międzynarodowych socyaldemokratach wezwali obecnie także i socyalni rewolucyoniści prawicowi wszystkich swoich zwolenników, aby wstąpili natychmiast do armii czerwonej i razem z komunistam ina wszystkich posterunkach frontu współdziałali w obronie kraju. **Plan Trockiego zmierza nie tylko do natychmiastowego i wydatnego wzmocnienia frontów, lecz także do obrony Petersburga od ulicy do ulicy, od domu do domu. Robotnicy, wyćwiczeni we władaniu bronią, obsadzą okna i dachy.** Wszystkie środki techniczne, które Petersburg obficie posiada, będą użyte do tego ... Petersburg ... **olbrzymi labirynt, którego pokonanie będzie** ...

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE SEKCYI OCHRONY DZIECKA! Sekcya Ochrony dziecka zbierze się we środę dnia 22 bm. o godz. 7-ej wiecz. Dunajewskiego5, w lokalu Rady Robotniczej.

Wielkie rozruchy głodowe w Bernie.

Wygładzanie Berna i Pragi dla agitacyi plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim.

W Bernie wybuchły przedwczoraj wielkie rozruchy głodowe. Ludność miejska i robotnicy demonstrowali, że żywność przeznaczona dla Berna odchodzi na Śląsk Cieszyński — do Bogumina, Orłowy, Karwiny, Suchej itp., — **celem pozyskania głosów plebiscytowych!**

Kilka tysięcy głodujących **robotników na ulicach Berna wołało: „Co nam po Śląsku — Dajcie nam chleba!“**

Usiłowali pociągnąć pod gmach namiestnictwa, grożąc zdemolowaniem budynku. Na rynku powstrzymały demonstrantów bagnety „Legionarzy“, których ściągnięto w największym pospiechu, w celu stłumienia rozruchów. Na „legionarzy“ posypał się grad kamieni. Zdawało się, że przyjdzie do przelewu krwi, tembardziej, że „legionarze“ podrażnieni padającemi z tłumu okrzykami, **chcieli wbrew rozkazom komendanta, dać do tłumu ostrą salwę.** Wreszcie po długich pertraktacyach dopuszczono do gmachu namiestnictwa deputacyę robotniczą, która kategorycznie zażądała natychmiastowego dostarczenia mąki i ziemniaków, grożąc w przeciwnym razie ponownymi rozruchami. W celu poparcia swych żądań, robotnicy przeprowadzili **wczoraj** jednodniowy strejk demonstracyjny.

Wszędzie jednacy.

Wiedeńska rada miejska (w większości socyalistyczna) postanowiła wobec katastrofalnego braku mieszkań uciec się do radykalnych środków. Ustanowiono mianowicie komisye mieszkaniowe, które mają zbadać wszystkie mieszkania w Wiedniu w celu ewentualnej rekwizycyi obszernych apartamentów, zajętych dziś przez bogate jednostki, na mieszkania dla bezdomnej ludności. Komisye takie mają się składać z urzędnika miejskiego jako kierownika, przedstawiciela danej dzielnicy i przedstawiciela rady delegatów robotniczych jako członków.

Przeciw temu składowi komisyi zaprotestowali najgwałtowniej „chrześcijańsko-społeczni“ członkowie rady. Zdaniem ich komisye te mające decydować o rzeczach tak bezpośrednio i dotkliwie dotykających szerokie masy obywateli, jak odebranie lub zostawienie komuś części mieszkania, winny się składać wyłącznie z urzędników magistratu. Żywioł obywatelski reprezentować w nich mogą tylko przedstawiciele związku właścicieli domów. Zwłaszcza zaś najgwałtowniej zaprotestowali przeciw udziałowi w nich przedstawicieli proletaryatu.

Gdy rada nie zważając na to uchwaliła, że w skład komisyj mieszkaniowych wchodzić mają przedstawiciele rad delegatów robotniczych, „chrześcijańscy“ radcowie **ogłosili bojkot rady miejskiej.**

Fakt to niezmiernie charakterystyczny dla autokratycznych zapędów klerykalno-burżuazyjnej „demokracyi“, która instytucye demokratyczne uznaje tak długo, póki może niemi władać niepodzielnie i wykluczać inaczej myślących.

Centralny Wydział Kobiecy P. P. S. do Towarzyszy i Towarzyszek.

Towarzysze i Towarzyszki! Na dzień 26 i 27 października zwołujemy do Warszawy Zjazd w sprawie roboty kobiecej P. P. S.

Postawienie działu pracy partyjnej na wysokości odpowiedniej do jego olbrzymiego dla ruchu socyalistycznego znaczenia jest kwestyą paląca, dla której lekceważenie lub zwlekanie byłoby z naszej strony karygodną lekkomyślnością i zaniedbaniem najpierwszego naszego obowiązku. Tam bowiem ze światłem wiedzy socyalistycznej iść powinniśmy, gdzie mrok największy panuje. A gdzież ten mrok jest gęściejszy niż wśród tych bezkrytycznych, łatwowiernych rzesz kobiecych, okłamywanych i tumanionych przez wrogów socyalizmu w celu uczynienia z nich narzędzia w walce z uświadomionym proletaryatem?

Naszym obowiązkiem jest tę nikczemną robotę udaremnić, nie dopuścić do tego, aby z kobiety-robotnicy czyniono w Polsce wrogą wyzwoleniu klasy robotniczej siłę.

Chwila, w której proletaryat zmierzy swe siły w ostatecznej walce z burżuazyą jest, być może, **blizka. Wszelkie dzisiejsze nasze zaniedbanie pomścić się na wynikach tej walki może.**

Kłamstwo i szalbierstwo jest główną w rękach wrogów socyalizmu bronią. Tą też bronią zdobywają sobie wpływ na nieuświadomione rzesze kobiece.

Naszym obowiązkiem jest broń tę z rąk im wytrącić.

Każdy, komu leży na sercu zwycięstwo klasy robotniczej musi zdawać sobie sprawę z tego jak pilną, niecierpiącą żadnej zwłoki sprawą jest rozpoczęcie na wielką skalę pracy uświadamiającej wśród kobiet.

Dotychczas organizacya tej pracy nie stała na wysokości swego zadania. Zjazd winien stać się punktem zwrotnym w tym względzie.

Da on nam możność obliczenia sił naszych, nawiązania nici organizacyjnych ze wszystkimi punktami Kraju, gdzie praca wśród kobiet już się prowadzi i rozpoczęcia jej tam, gdzie jej dotychczas niema.

Należy więc, aby towarzyszki zjechały się możliwie najliczniej.

Aby przed Zjazdem możliwie we wszystkich punktach Kraju odbyły się zebrania i wiece kobiece wyjaśniające zadania Zjazdu i jego doniosłe znaczenie.

Tam, gdzie siły kobiece są słabe, towarzysze winni je wesprzeć swem większem doświadczeniem i wyrobieniem,

tam, gdzie ich na razie zupełnie jeszcze niema, cały ciężar pracy spada na towarzyszy.

Towarzyszki i Towarzysze! Nie lekceważcie sobie obowiązków, które na Was leżą w związku ze Zjazdem.

Pamiętajcie, że bez uświadomienia kobiet-proletaryuszek zwycięstwo jest niemożliwe!

Niech żyje socyalizm!

Niech żyje P. P. S.!

Centralny Wydział Kobiecy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

W sprawie form ruchu socyalistycznego wśród kobiet.

(Dokończenie).

Na pytanie o ile oddzielne organizacye kobiece mogą być pożyteczne dla intenzywności ruchu, odpowiedzieć możemy na podstawie doświadczenia dwudziestoletniej pracy w b. Galicyi, gdzie praca socyalistyczna wśród kobiet osiągnęła najwyższe stosunkowo wyniki, że jest to ściśle zależne od warunków lokalnych. W wielkich ośrodkach, gdzie poziom uświadomienia ogólnego stoi wysoko są one niepotrzebne, ale na prowincyi, w głuchych zakątkach, w których teraz idea socyalistyczna święci tryumfy, okazują się częstokroć niezbędne jako szkoła życia organizacyjnego dla nieoswojonych z niem kobiet, a nie sądzę, aby dla uświadamiania zgodności interesów całego proletaryatu były bardziej niebezpieczne niż pojedyńcze grupy zawodowe dla ogólnej solidarności robotniczej, jeśli, rzecz prosta stanowią integralną część partyi. Odnośnie więc samodzielności wydziałów kobiecych powiedzieć można śmiało, że odrębna zasadniczo organizacya kobieca istnieć nie może i nie powinna, ale wydziały prowincyonalne muszą mieć zupełnie wolną rękę w wyborze najlepiej dostosowanych do warunków lokalnych form organizacyjnych.

Zupełnie zaś autonomiczną musi być sama agitacya wśród kobiet. Niezaprzeczone różnice psychiczne między płciami wymagają tego. — Muszą przy każdej organizacyi partyjnej poczynając od Rady Naczelnej, a kończąc na najmniejszym komitecie dzielnicowym istnieć wydziały kobiece prowadzące pracę wśród kobiet i zostające ze sobą w ścisłej łączności. Konsekwentnie **musi istnieć osobny organ kobiecy ułatwiający im tę pracę.**

Wiemy wszyscy, jak silnem narzędziem agitacyi jest prasa partyjna. Ona wciska się tam, gdzie nie dotrze agitator i przygotowuje mu grunt, ona po jego odejściu utrwala zagitowanego w świeżo nabytych przekonaniach, ona po zakątkach prowincyonalnych stanowi najsilniejszy łącznik między rozsypanemi grupami i jednostkami. Niemasz agitacyi bez prasy i każdy rodzaj agitacyi wymaga osobnej prasy.

Tow. M. K. przyznaje, że odrębne warunki życia i pracy kobiet wytworzyły konieczność odrębnej agitacyi tożeż trudny do zrozumienia jest fakt, że odmawia tej agitacyi narzędzia tak nieodzownego jak własny organ prasowy.

Zakres spraw interesujących specjalnie kobiety nie jest tak szczupły jak sądzi tow. M. K. a zresztą stworzenie osobnego agitacyjnego organu kobiecego nie oznacza bynajmniej banicyi spraw „kobiecych“ z łamów prasy ogólnej. Artykuły w tych sprawach zamieszczane będą i nadal w pismach ogólnych dla informacyi ogółu, ale projektowany organ kobiecy nie ma na celu informowania towarzyszy o sprawach kobiecych, **lecz zwrócenie się do kobiet jeszcze niezorganizowanych w celach agitacyjnych i** dlatego musi być redagowany zupełnie inaczej niż najpopularniejsze organa ogólno-partyjne. Różnice psychiczne są tu zbyt głębokie. Organ kobiecy musi daleko silniej uwydatniać idealistyczną stronę socyalizmu, niż to czyni zwykle prasa partyjna, musi apelować w pierwszym rzędzie do sumienia czytelniczek, a w drugim do ich interesu nie zaś odwrotnie.

Wreszcie organ ogólny nie może objąć tych wielu drobnostek, które specyalnie interesują kobiety, które mogą pismu zjednać czytelniczki wśród tych kobiet, które się jeszcze zamało interesują polityką, aby prenumerować pismo dla niej samej. Tak np. musi takie pismo mieć dobrze prowadzony dział porad gospodarczych, hygienicznych zwłaszcza z zakresu hygieny dzieci itp., zamieszczać różne ciekawostki przystosowane we wszystkiem do obecnego poziomu ogółu robotnic, który jest jeszcze niestety znacznie niższy niż ich mężów i braci. Tak więc pismo takie powstać musi. Wszystkie argumenta jakie dałoby się powiedzieć przeciw, mogą być równie dobrze użyte przeciw osobnej prasie dla stosunków wiejskich.

Reasumując wszystko można powiedzieć, że form naszej pracy przesądzać **nie może żaden** dogmat apriorystyczny. Muszą być one przystosowane nie do agitatorek, lecz do agitowanych. — Ani wygodny separatyzm, ani dogmatyczny strach przed nim krępować ich nie powinien.

Organizacya partyjna winna być zasadniczo jednolita, ale zgodnie z uchwałą kongresu organizacye lokalne winny mieć wolną rękę w tworzeniu form przejściowych. Organ kobiecy osobny musi istnieć tak długo póki faktyczne warunki życia i poziomu uświadomienia ogółu kobiet wymagać tego będą. Takie też stanowisko zajmą delegatki nasze na konferencyi.

W. J. G.

Olbrzymi rozwój Związków zawodowych w Austryi.

Związki zawodowe w Austryi niemieckiej liczyły w dniu 31 grudnie 1918 roku 295.147 członków, zaś 30 czerwca b. r., czyli w pół roku później 662.841 członków, **wzrost zatem wynosi 367.692, czyli 124 procent.** Wzrost ten został spowodowany przedewszystkiem zapisem nowych członków, częściowo zaś przystąpieniem do Generalnej Kom. Zw. Zaw.: **pocztowców, pracowników przemysłowych, adwokackich, notaryalnych, technicznych, kas oszczędności i bankowców.**

Utworzył się nowy **związek zawodowy służących domowych,** liczący 70.138 członków.

Związki, które w roku poprzednim już należały do centrali zawodowej, wzrosły z 295.147 do 592.703 członków, to jest **o 297.556 członków, czyli przeszło o 100 procent.**

Pierwsza statystyka związków **zawodowych** austryackich pochodzi z 1892 r. Wówczas w całej starej Austryi klasowe związki zawodowe liczyły: 46.606 członków i wzrastały powoli, aż w 1904 r. osiągnęły 189.121 członków. W związku z walką o reformę wyborczą i ożywieniem politycznem następuje w latach od 1904—1907 nagły ich wzrost. W 1907 roku związki zawodowe starej Austryi dosięgnęły punktu kulminacyjnego swego rozwoju — z 501.094 członkami. W Austryi niemieckiej, która liczy tylko jedną piątą ogółu mieszkańców starej Austryi, związki zawodowe liczą o 161.000 członków więcej, niż w czasie największego swego rozwoju w starej Austryi.

Obecnie z 662.841 członków na sam Wiedeń przypada 377.806 członków, t. z. 57 procent. Wiedeń liczy zorganizowanych związkowo 257.058 mężczyzn i 120.748 kobiet. Wzrost związków w Wiedniu jest w ostatnim półroczu szybszy od przeciętnego wzrostu w tym okresie w całem państwie, gdyż liczba członków podniosła się ze 162.304 do 377.806, a więc o 215.502, t. z. o 133 procent. Za Wiedniem kroczy Austrya Dolna (wzrost z 67.992 na 127.278, czyli o 87 procent). Wogóle zaś na Austryę Dolną przypada 76 procent. W Styryi związki posiadają 65.127, a w Austryi Górnej 52.891 członków. W innych krajach liczba związkowców jest niewielka, lecz wzrasta b. szybko.

Wzrost członków związków zawodowych w

poszczególnych prowincyach w ciągu ostatniego półrocza przedstawiał się:

Austrya Górna — 261 procent, Salzburg — 135 proc., Tyrol — 113 proc., Styrya — 117 proc., a nawet Karyntya, która jest terenem walk narodowościowych i znajduje się pod groźą okupacyi jugosłowiańskiej, dała wzrost 86 procent.

Dodać należy, iż niezależnie od centrali związkowej, istnieją związki urzędnicze i prawnicze, które coraz bardziej przejmują się duchem klasowym i nabierają charakteru zawodowego, a z czasem przyłączą się prawdopodobnie do centrali, jak to już niektóre z nich uczyniły.

Sądząc z cyfr powyższych, widać, iż każdy **9-ty mieszkaniec** Austryi jest członkiem związku zawodowego.

Agraryusze czescy i socyaliści przeciwko „słowianinowi bez zastrzeżeń" Kramarzowi.

Prowokacye jego wobec Polaków. Lojalność jego wobec Austryi.

„Interwencyjna polityka" Dra Kramarza wywołała wielką burzę w prasie czeskiej „Venkov", **organ** agraryuszy czeskich (chłopów), w artykule **wstępnym** p. t. „Stary romantyzm w nowej republice" ostro występuje przeciwko drowi Kramarzowi, tak go charakteryzując:

Dr. Kramarz niechętnie ima się pracy codziennej, konstrukcyjnej; polityka wewnętrzna nie **leży** mu na sercu. Na początku swej nowej **rzekł** dr. Kramarz, że nie zgadza się całkowicie z tem, co myśli przyjaciel Benesz o sytuacyi **zagranicznej.** Dr. Benesz podkreślił, iż należy **być** pewnym w deklaracyach, lecz nie należy **prowokować. Dr. Kramarz rzeczywiście Polaków prowokował.**

Dr. Kramarz „wyrósł w rodzinie słowiańskiej **i** nie potrafił nigdy inaczej myśleć jak po słowiańsku", chce on polityki słowiańskiej; „**wierzy**", że będziemy żyć z całą Słowiańszczyzną w dobrych stosunkach. **Rozpływa się, krótko mówiąc, w pięknych słowach i starej romantycznej miłości do Słowiańszczyzny.** W **rzeczywistości jednak, jeśli chodzi o konkretny naród słowiański, o Polaków, ostro ich napada.** Widzi on pomiędzy nami a Polakami wielką otchłań, widzi, że nie można polegać na Polakach.

Pozostaje mu jego **stara fantazya — wielka Rosya.** Fanfazyę tę miał przed wojną, miał ją **na** początku wojny, lecz ta rozleciała się w gruzy. **Jego** wielka Rosya jest dziś małą, słabą, ponieważ o wielkości i sile nie decyduje geografia.

Dr. Kramarz mówi o naszym postulacie niemieszania się do wewnętrznych spraw Rosyi, jako o frazesie.

Jednakowoż nie jest to frazes, to nasz **postulat**, program naszej armii, uchwalony i przyjęty, który nas wszystkich spajał i spaja. Słusznem jest to, co mówił dr. Benesz. Na jedną **kartę** nie możemy stawiać wszystkiego, to nie **jest** polityka czeska. Dziś nasza polityka **narodowa** jest państwową i konstrukcyjną. **Stanowczo więcej potrzebujemy reform społecznych, niż o tem sądzi dr. Kramarz.** Cały jego program **nie** jest niczem więcej, jak tylko starą polityką romantyzmu i niejasności — temi słowy kończy „Venkow" swą charakterystykę dra Kramarza w chwili obecnej.

„Prawo Lidu" tak pisze o Kramarzu: „Wzorem Hlinki odjechał dr. Kramarz, bez wiedzy i zgody rządu do Paryża, by tam **na własną rękę robić politykę zagraniczną.** Organ jego („Narodni Listy") ogłasza, że Kramarz udał się **do** Paryża po to, aby tam dokończyć pertraktacye pokojowe z republiką węgierską. Jest to **nieprawda.** Dr. Kramarz udał się do Paryża, by **tam** zaraz po swym przybyciu przyłączyć się **do** misyi francuskiej, udającej się do Odesy dla **nawiązania** stosunków z armią Denikina. **Dr.** Kramarz uroił sobie, że stanie się zbawcą Rosyi dlatego, iż prowadzi tą politykę na **własną** rękę, wbrew linii, jaką naszej polityce zagranicznej wytknął co do Rosyi w swem orędziu prezydent Masaryk, jak również w swem exposé minister Benesz: nie mieszać się do stosunków rosyjskich i nie robić nic, coby mogło w przyszłości poróżnić naród rosyjski z naszym narodem, bez względu na to, jak się skończą sprawy rosyjskie. O drze Kramarzu wiadomo, że jest on przeciwnikiem powyższej zasady. Usiłuje on za wszelką cenę, wciągnąć nasze państwo do służenia reakcyi. Przypominamy, że za czasów Austryi wyjeżdżał dr. Kramarz zagranicę w zupełnie inny sposób. Jeśli odjechał do Paryża na własną rękę, dla akcyi przeciwnej intencyom polityki zagranicznej w republice, to **za czasów Austryi odbywał swe podróże zagranicę z wiedzą rządu, któremu też o wszystkiem donosił.**

Były prezes ministrów hr. Stürgh tak o tem mówił, co ujawniono w procesie dra Kramarza: „Co się tyczy akcyi dra Kramarza na polu stosunków międzynarodowych i pozaparlamentarnych, nie ukrywał dr. Kramarz nigdy ani przed swymi kolegami w delegacyach, ani przed członkami rządu, że jedzie na ten czy ów kongres. Miałem zawsze wrażenie, że mówił to zupełnie szczerze i że żadnych tajnych podróży nigdy nie przedsiębrał. Konstatuję dalej, że przez cały czas mego urzędowania, jako szefa gabinetu, nie doszły mię żadne informacye ze strony austryackich poselstw zagranicznych, podług których osoba dra Kramarza mogłaby być podejrzaną. Również z czasów mych bezpośrednich poprzedników (austryackich prezesów ministrów) nie posiadamy żadnych tego rodzaju informacyj w aktach rządu austryackiego."

„Co wynika z tego oświadczenia hr. Stürgha — pyta „Pravo Lidu". **Oto że w Austryi robił dr. Kramarz bardzo lojalną opozycyę, za to dziś republice robi bardzo nielojalną".**

Szwajcarska partya socyalistyczna nie łączy się z 3 międzynarodówką.

Wyniki referendum w partyi socyalistycznej szwajc.

Jak wspominaliśmy już, kongres szwajcarskiej partyi socyalistycznej w Bazylei zagłosował wystąpienie z drugiej międzynarodówki 459 głosami przeciw 2 i wstąpienie do trzeciej 318 przeciw 147. Przegłosowana mniejszość zażądała w tej ostatniej sprawie referendum partyjnego t. j. powszechnego głosowania wszystkich członków partyi. To ostatnie zostało przeprowadzone i w rezultacie za przyłączeniem się do trzeciej międzynarodówki opowiedziało się tylko 37·5% ogółu towarzyszy; większość za niem znalazła się tylko w 6 kantonach: zurychskim, obu bazylejskich, szafhuskim, genewskim i, tessyńskim. Ciekawą jest statystyka głosowania, którą przynosi paryska L'Humanité.

W kantonie zurychskim opowiedziało się 53% towarzyszy za komunistyczną międzynarodówką, w Bazylei mieście 72%, w bazylejskim kantonie wiejskim 52, w genewskim 60%, w szafhuskim 82%, w tessyńskim 89%.

Z tych kantonów, gdzie zwolennicy komunizmu nie osiągnęli większości, padło za połączeniem się z międzynarodówką komunistyczną w kantonie Zug 45%, w Gryzonii 42%, w Uri 40%, w Thurgau i Vaud 35%, w Bernie i Lucernie 30%, w Sankt Gallen 28%, w Wallis 25%, w Neuenburgu 21%, w Aargau 20%, w Solurze 18%, w Fryburgu i Glarus 14%, w Appenzel 7%, w Schwyc 6%.

Socyalizm na dalekim Wschodzie.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi: Z inicyatywy japońskiej partyi socyalistycznej ma się odbyć w Szanghaju w Chinach kongres socyalistów dalekiego Wschodu.

Udział w nim wziąść mają socyaliści z Chin, Japonii, Syberyi, Korei, wysp Filipińskich i Indyi wschodnich. Do komisyi przygotowawczej każdy z tych krajów wysyła 2 członków. Z ramienia japońskiej partyi socyalistycznej pracują w niej towarzysze Kitahara i Moji.

Kapitalizm amerykański morduje polskich robotników.

Rzeź strajkujących polskich robotników w East Hammond pod Chicago. — 4 polaków zabitych, 6 ciężko rannych i kilkudziesięciu poranionych. — Manifestacyjny pogrzeb i zebrania protestacyjne polskich robotników. — Interwencja u konsulatu polskiego w New Yorku na rzecz obywateli Polskiej Republiki. — W przededniu generalnego strajku w stalowniach: 400 tysięcy robotników ma porzucić pracę.

(Koresp. „Naprzodu"),

Chicago, Illinois, 18 września 1919.

Warto w obecnych czasach — kiedy to oczy wielu zwrócone są na Amerykę, jako na kraj „obiecany" — nawet obszerniej opisać położenie robotników przybyszów tu w Stanach Zjednoczonych, a głównie **polskich robotników.** W dzisiejszej pierwszej korespondencji omówimy jeden z obrazków amerykańskiego piekła, odkładając opis innych zajść do drugiego listu.

W odległości 24 mil ang. (36 kilometrów) od Chicago leży miasteczko Hammond o kilkunastu tysiącach robotników, położone już w innym stanie: w Indiana. Właśnie przed tygodniem — we wtorek 8 września — dzielnica polska w Hammond była **widownią rzezi dokonanej na bezbronnych robotnikach strajkujących,** których ogromną większość stanowią polacy.

Walka strajkowa toczy się tam już od 2 miesięcy **o 8 godzinny dzień pracy,** o nieznaczną podwyżkę płacy i o uznanie robotniczej organizacji. przez fabrykanta. Strajk objął fabrykę wagonów kolejowych (Standard Steel Car Co.), która należy do potężnego trustu stalowego. Robotnicy zorganizowani dzielnie się trzymają w strajku mimo, że byli prowokowani na każdym kroku, choć nasłano chmary policjantów, a nawet wojsko, które cofnięto po tygodniu, bo nie miało co robić. Fabrykant, działając niezawodnie z polecenia trustu, postanowił **w krwi robotnika utopić strajk** i w ten sposób skończyć z obcokrajowcami robotnikami.

Naspędzano więc w pamiętny 8 września zewsząd starców, wyrostków i byłych funkcjonarjuszy firmy, aby nimi robotę rozpocząć w liczbie jakich 150 ludzi, podczas gdy fabryka przed strajkiem zatrudniała przeszło 3 tysiące robotników. Strajkujący jak zwyczajnie ustawili się w pobliżu fabryki na placówkach, aby przypatrywać się łamistrejkom. Policja i najęci posiepaki kapitalistyczni ruszyli gromadą do spokojnych strajkujących i dokonali rewizji; gdy stwierdzili, że robotnicy — strajkujący nie **posiadają żadnej broni palnej,** ani nawet nożów przy sobie — **wydali rozkaz salwy. Zaczął się mord** bezprzykładny. **Strzelano przez 7 minut do bezbronnych, do uciekających, do podnoszących ręce do góry na znak poddania się.**

Naoczni świadkowie pod przysięgą **zeznają, że strzelano do padłych od ran, że dobijano rannych na bruku, wleczono rannych po kamieniach** — słowem działy się sceny, które mogą iść w zawody z dawnymi carskimi metodami.

Nie zadowolniono się tą masakrą, **nie pozwolono zabierać rannych,** których policja umieszczała w szpitalach i tam **bez opieki i kropli wody pozostawiono ich przez całą dobę.** Robotnicy musieli **siłą wydostawać rannych.**

Na całym terenie strajkowym zapanowało **bezprawie, gwałt, przejawiając się w masowych aresztowaniach robotników,** nawet świadków aresztuje się. Cała prasa kapitalistyczna, tutejsza amerykańsko-szowinistyczna, gwałtownie atakuje z tej racji **wszystkich cudzoziemskich robotników** jako **„element niepożądany".** Dobry był robotnik cudzoziemiec podczas wojny, gdy szedł bić się **rzekomo za demokrację** lub subskrybował pożyczki państwowe — dziś pisze się o nim wzgardliwie jako „bolszewikach".

Jedną z ofiar tego **zbrodniczego napadu jest tow. Jerzy Roszko.** Pracował on 5 lat w kopalnich na Śląsku. Był członkiem związku zaw. górników i długoletnim członkiem P. P. S.

Lista zabitych i rannych Polaków przedstawia się jak następuje. Zabici:

Tow. Jerzy Roszko, pozostawił w kraju żonę i czworo dzieci.

Tow. Wawrzyniec Dudek, umarł w drodze do szpitala, pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Tow. Stefan Krawczyk, zmarł w szpitalu.

Ranni:

Jan Tatara, Antoni Romaszko, Stanisław Kędziora, Franc. Nass, Władysław Ogórek, St. Marciniak, Bolesław Wojciechowski.

Co powie rząd polski na to? Czy obywateli polskich bezkarnie może każdy rząd mordować, każdy kapitalista krwawić?

W kołach polskich robotników panuje wzburzenie i podniecenie wobec dokonanej zbrodni. Dowodem solidarności robotniczej był wspaniały **manifestacyjny pogrzeb ofiar rzezi.** Brało w nim udział do 5 tysięcy osób.

W ostatnich dniach przygotowuje się szereg zebrań protestacyjnych, idąc w ślady za Chicago, gdzie na wielkiem zgromadzeniu 16 b. m. uchwalono **wystosować protest** do tutejszych władz, a także do polskiego konsulatu w New Yorku. — Telegram do konsula p. Buszczyńskiego wysłany z zebrania podaje między innymi:

„Ze względu na fakt, iż pomiędzy zabitymi oraz rannymi znajdują się obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, zgromadzeni gorąco apelują do p. konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej aby po przeprowadzeniu odpowiedniego śledztwa wziął w obronę i opiekę poszkodowanych i interweniował u władz krajowych, ukarania surowego winnych i zadośćuczynienia się domagając".

Zajście krwawe w Hammond nie jest lokalnym wypadkiem. Ma ono szersze znaczenie. Stało się to bowiem w przededniu wybuchu generalnego strajku w stalowniach w całej Ameryce, który to strajk naznaczony został na 22 września. Trust stalowy, który zatrudnia przeszło 400 tysięcy robotników, a w tym najmniej 150 tysięcy polskich robotników — starał się przez rzeź hammondską

odstraszyć od podejmowania walki. Zawiódł się jednak, bo szeregi robotnicze ściśniły się tylko i solidarność zwiększyła.

Sytuacyę robotniczą w Ameryce w obecnej dobie można krótko a dobitnie określić, jeśli radykalnie rząd nie weźmie się do zmniejszenia drożyzny i wprowadzenia ustawodawstwa robotniczego — to poważne przesilenie czeka kraj.

Z. Piotrowski.

Groźba nowego strejku w Zagłębiu.

Kto prowokuje strejki? — Jak długo rząd będzie jeszcze milczał?

Sekretaryat Zw. Rob. Przem. Górn. w Zagłębiu ogłasza następującą odezwę:

„Towarzysze i Towarzyszki! Zawieraliśmy z rządem i kapitalistami umowę, wierzyliśmy, że dotrzymana będzie w całej pełni. Zawiedliśmy się srodze. Mimo, iż od chwili podpisania umowy przez nas i pełnomocników rządu upłynęło już 2 miesiące, żaden niemal jej punkt nie został w całości dotrzymany. **Próżno bezustannie interpelowane są przez Związek Zawodowy odpowiednie ministerstwa.** Rząd milczy a ośmieleni karygodną jego pobłażliwością **kapitaliści drwią sobie publicznie z umowy.**

Dość tego! Cierpliwość robotników ma również granice. Na szeregu kopalń omal że nie doszło już do wybuchu. **Jedynie tylko dzięki interwencyi Związku udało się uniknąć strejku.** **Kapitał pragnie nas sprowokować.** Odpowiedzią na jego intrygi winno być wzmocnienie naszych szeregów. Narzuconą nam walkę podejmiemy, ale podejmiemy ją jako karnie zorganizowana armia proletaryatu.

Sekretaryat Związku raz jeszcze spróbował sprawę załatwić polubownie. **Wysłał depeszę do marszałka Sejmu, prezydenta Rady ministrów i ministra pracy, żądając bezwłocznej interwencyi, ustalenia Komisyi rozjemczej, zatwierdzenia regulaminu mężów zaufania.**

Oczekujemy na odpowiedź. Nie wolno nikomu wszczynać akcyi na własną rękę. O wszystkich prowokacyach zawiadomić należy natychmiast Sekretaryat Związku.

Z sali koncertowej.

Koncert Józefa Śliwińskiego.

Otwarcie sezonu koncertowego tegorocznego przypadło u nas w udziale polskim pianistom. Po koncercie p. Łabuńskiego usłyszeliśmy jednego z naszych potentatów fortepianu, Śliwińskiego; byłoby bezcelowem rozpisywać się o tak dobrze znanych zaletach jego gry, niezrównanie śpiewnej kantylenie, eterycznie wiewnych biegnikach i prawdziwie poetycznych momentach w grze, wobec których nie rażą drobne usterki techniczne, jak chwilami pewna nieczystość uderzenia.

Publiczność nie przyjmowała tym razem popularnego pianisty entuzyastycznie, a nawet dość liczne jednostki pozwoliły sobie na (nazwijmy to) swobodę opuszczania sali niemal gromadnego podczas, gdy artysta siedział przy fortepianie. Możliwe, że w tem pewna wina także samego pianisty, znanego z hojności w układaniu programu, bez liczenia się z publicznością, przywykłą do uczęszczania do kawiarń, lub powracania do domu o stałej porze.

L. R.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 21 października.

ZMNIEJSZONY PRZYDZIAŁ SPIRYTUSU DENAT. Magistrat podaje do wiadomości, że sklepy rejonowe wobec zmniejszenia kontyngentu spirytusu denaturowanego dla gospodarstw domowych na wrzesień i październik br. z 30.000 litrów na 7.500 litrów wydawać będą spirytus po ćwierć litra na kupony opiewające na październik br. Kupony wrześniowe aż do przydzielenia większego kontyngentu nie mogą być realizowane.

NĘDZA WDÓW I SIERÓT PO POLEGŁYCH ŻOŁNIERZACH. W Redakcyi naszej zjawiło się kilka zrozpaczonych kobiet wdów, którym mężowie zginęli na polach bitew w czasie wojny. Ze łzami w oczach opowiadały o strasznej nędzy w jakiej się znajdują. Zasiłki wynoszą zaledwie 1 K 90 h. na osobę w chwili, gdy 1 kilogram chleba kosztuje **12 K.!** To też dziatwa nieszczęśliwa przymiera głodem. O sprawianiu ubranek, obuwia z tak skromnych zasiłków niema mowy, to też sieroty obdarte i bose giną z głodu i zimna a nawet z nauki szkolnej korzystać nie mogą! Matki, to żony poległych proletaryuszów, wynędzniałe, chore, wycieńczone z nędzy i troski, do pracy wydatnej zarobkowej nie są zdolne. Jedna z żalących się, to matka 7 drobnych dzieci, chora na gruźlicę — w czarnej znajduje się nędzy!

A nieszczęśliwców tych są tysiące, z powodu braku opału, żywności, odzieży, będzie dla tych biedaków straszną! To też odpowiedzialne czynniki rządzące, powinny pomyśleć o tych wdowach i sierotach, których mężowie i ojcowie chyba nie za osobistą polegli sprawę! Konieczną tu jest natychmiastowa pomoc, przedewszystkiem wydatne podwyższenie śmiesznie dziś niskich zasiłków tak, by umożliwić tym nieszczęśliwym ofiarom wojny przynajmniej jaką taką wegetacyę i uchronić ich od powolnej śmierci z rozpaczy, zimna i głodu!

POLSKIE TOWARZYSTWO CZERWONEGO KRZYŻA objęło wytyczną opiekę nad chorymi i rannymi oficerami i żołnierzami Wojska Polskiego. Potrzeby wojskowych szpitali wzrastają nieustannie. Polski Czerwony Krzyż nie rozporządza wystarczającemi funduszami aby spełnić swoje zadanie i potrzebuje koniecznie ogólnego poparcia społeczeństwa. Krakowska ekspozytura Małopolskiego oddziału Czerwonego Krzyża organizuje w czasie od 19—26 października zbiórkę uliczną, zabawy ludowe, raut, podwieczorek dla powiększenia swoich dochodów. Komitet urządzający zbiórkę ma nadzieję, że krakowska Publiczność poprze hojnemi ofiarami jego usiłowania.

„KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI“ DLA GOŚCI PLEBISCYTOWYCH. Dzisiaj we wtorek 21 bm. powtarza teatr miejski im. J. Słowackiego „Kościuszkę pod Racławicami“ Anczyca, zamiast zapowiedzianej „Polityki“. Przedstawienie to, przeznaczone jest dla gości z okręgów plebiscytowych, którzy z powodu licznego zjazdu nie mogli być obecni na uroczystych przedstawieniach w ub. sobotę i niedzielę. Część miejsc przeznaczono dla żołnierzy z Armii Hallera. Bilety zakupione na „Politykę“ można w dniu dzisiejszym wymienić na piątkowe 24 bm przedstawienie tejże sztuki, lub odebrać pieniądze.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. W bieżącym tygodniu daje nasz teatr przegląd największem powodzeniem cieszących się sztuk tego sezonu. I tak dziś afisz zapowiada przezabawną farsę „Niobe“ jutro „Księżniczkę Trebizondy“ a we czwartek „Chrześniaka wojennego“. W piątek premiera prześlicznej opery komicznej Offenbacha „Orfeusz w piekle“.

INAUGURACYA „BAGATELI“ i poświęcenie gmachu nowego teatru odbędzie się już w sobotę dnia 25 bm. Wieczorem tegoż dnia o godzinie wpół do 8-mej na przedstawieniu inauguracyjnem zostanie odegrana głośna komedya Gabryeli Zapolskiej pt.: „Kobieta bez skazy“. Dyrekcya teatru komunikuje nam, że osoby, które zamówiły bilety na inauguracyjne przedstawienie zgłaszać się mogą po odbiór zaproszeń do kancelaryi teatru (ul. Karmelicka L. 6) I. p., która wydaje je począwszy od czwartku od godz. 10—12 w południe.

ODCZYT CEZAREGO JELLENTY. Znakomity publicysta polski p. Cezary Jellenta wygłosi w naszem mieście w dniu 23 bm. w sali „Sokoła“ o godz. 8-ej wiecz. odczyt p. t.: „Poeci grzechu i zbrodni“. Bilety już nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

JERZY LALEWICZ, świetny nasz pianista, odegra na koncercie, który się odbędzie w piątek 24 października b. r. w sali „Sokoła“: Beethovena Sonatę f-moll op. 57 i Sonatę c-moll op. 111, Skriabina Sonatę gis-moll op. 19, Czajkowskiego Dumkę op. 59 i Schumanna Karnawał op. 9. Bilety do nabycia w księgarni Fr. Eberta ul. Sławkowska.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Posiedzenie Towarzystwa odbędzie się w środę 22-go b. m. o godzinie 6 w domu Towarzystwa. Porządek dzienny: Prof. dr Wachholz: „Rzut oka na powstanie i rozwój szpitalnictwa w Polsce“.

BIURO MIESCOWEJ KOMISYI KREDYTOWEJ Ministerstwa przemysłu i handlu, Obwodu krakowskiego, znajduje się przy ul. Floryańskiej pod l. 15, I. piętro. W biurze tem udziela się w dnie powszednie od godz. 11 do 1 popołudniu informacyi co do kredytu ulgowego dla drobnych przemysłowców i rzemieślników oraz ich organizacyi wytwórczych i wydaje się przepisane druki na podania.

„FILATELISTY POLSKIEGO“, miesięcznika poświęconego wiadomościom filatelistycznym polskim ukazał się numer pierwszy i zawiera następujące artykuły: Od Redakcyi. — Poczta w dobie odrodzenia Niepodległej Polski. Artystyczna wartość polskich marek pocztowych. O potrzebie polskiego słownictwa filatelistycznego. Szkodnicy polskiej filatelistyki. Marki Królestwa SHS. Wystawa marek w Krakowie. Nowe marki. Z pism i książek itd. Adres Redakcyi Grobla 20. Kraków. Listy: Skrzynka pocztowa 93.

APEL DO DYREKCYI KOLEJOWEJ W KRAKOWIE. Otrzymujemy następującą notatkę: Naczelnik stacyi w Jaworznie, który po 30 latach dosłużył się aż rangi adjunkta, szykanuje i prowokuje podwładny sobie personal łżąc go takimi wyzwiskami jak „durnie, osły“ itd., zapominając, że sam potrzebował 30 lat by nabyć kwalifikacyi na... adjunkta kolejowego! Kolejarze zwracają się do dyrekcyi kolej. z prośbą, by pouczyła tego pana, by zaprzestał tych prowokujących personal wybryków, gdyż w przeciwnym razie cierpliwość szykanowanych skończyć się może przykro dla p. naczelnika stacyi.

Kolejarze.

WAŻNE DLA INWALIDÓW ZIEMI MYŚLENICKIEJ! Dnia 26 października br. odbędzie się w Myślenicach w sali „Sokoła“ **zebranie inwalidów wojennych ziemi myślenickiej,** zwołane przez Wydział Wykonawczy Zarządu Małopolskiego Z. I. W. R. P. w Krakowie. Celem zebrania jest omawianie sprawy inwalidzkiej w dobie obecnej. **Inwalidzi wojenni we własnym interesie powinni się zebrać najliczniej.**

Z GŁÓWNEGO KOMITETU PLEBISCYTOWEGO W CIESZYNIE. Uprasza się **wszystkie osoby, przynależne do Śląska Cieszyńskiego o zgłaszanie swoich adresów do Głównego Komitetu** Plebiscytowego w Cieszynie, Hotel Central ny I. piętro Nr. clef. 12 — z następującemi rubrykami: 1. Imię i nazwisko. 2. Data urodzenia. 3. Dokładny adres. 4. Gdzie i kiedy mieszkał poprzednio na Śląsku. 5. Od kiedy i gdzie przynależny. 6. Narodowość. 7. Wyznanie.

SKŁADKI. Na fundusz prasowy „Naprzodu“: Stow. Spożywcze „Solidarność“ Kraków K 1000. P. Bandura Szymon 100 K, jako zwrócone koszta sporu sądowego przeciw p. Packorkowi.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO
Wtorek: „Kościuszko pod Racławicami“.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Wtorek: „Niobe“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. Linia A—B, L. 39):

Wtorek, o godz. 5 popoł.: prof. Ludw. Skoczylas: Kurs literatury powszechnej 19 w.. — o godz. 7 wiecz.: prof. Dr. Józef Flach: Po pokoju wersalskim.

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny l. 2):
Wtorek: dyr. K. Gabryelski: „Aktor i reżyser“.

Z życia partyjnego.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ WSPÓLNIE Z DYREKCYĄ I RADĄ NADZORCZĄ ZWIĄZKU KONSUMÓW robotniczych i **kierowników poszczególnych konsumów** odbędzie się we wtorek 21 bm. od godz. 7 wieczór w sali Rady Rob. Dunajewskiego l. 5, II. p. **Sprawy bardzo ważne!**

WZYWA SIĘ WSZYSTKIE ORGANIZACYE P. P. S., które urządzały dzień prasy, a do tego czasu nie nadesłały jeszcze pieniędzy i sprawozdań, aby to bezzwłocznie uczyniły. W przeciwnym razie ogłosi się te organizacye w **pismach partyjnych.** Sprawozdania i zwroty niesprzedanych znaczków i nalepek odsyłać do Sekretaryatu K. W., zaś pieniądze na ręce skarbnika tow. Feliksa Stattera, Kraków — Grodzka 13.

Równocześnie wzywa się jeszcze raz wszystkie Komitety miejscowe i R. R. P. P. S. o nadesłanie adresów prezydyów tychże, gdyż wiele jeszcze Komitetów mimo kilkakrotnych wezwań, tego nie uczyniły. **Sekretaryat Komitetu Wyk. w Krakowie.**

ZAWIADOMIENIA KOMISYI OŚWIATOWEJ P. P. S. Staraniem Kom. Ośw. P. P. S. odbędzie się w pierwszym dniu konferencyi oświatowej

t. j. w sobotę dnia 1 listopada w sali Związku stow. rob. w Krakowie wieczorek literacko-artystyczny. Odczyt o Adamie Asnyku wygłosi tow. E. Haecker, po odczycie będą produkcye wokalne, deklamacye itd. Wstęp dla delegatów wolny, dla gości Kor. 4. W drugim dniu konferencyi t. j. dnia 2 listopada w niedzielę będzie wieczorem w Teatrze miejskim im. Juliusza Słowackiego przedstawienie „Dziadów“ A. Mickiewicza w układzie Wyspiańskiego ze wstępną prelekcyą o „Dziadach“. Wcześniejsze zamówienia biletów przyjmuje już od soboty d. 25 bm. komisya oświatowa (tow. dr. Bol. Drobner) w sekretaryacie Krak. Rady rob. Dla delegatów i gości z prowincyi zarezerwowane będą bilety tylko do czwartku dn. 30 bm. Partyjne pisma prosimy o przedruk.

ŁĄCZNIE ZE ZJAZDEM KULTURALNO-OŚWIATOWYM P. P. S. otwartą będzie w sali Biblioteki Związku Stowarzyszeń Robotniczych w Krakowie w dniach 1 i 2 listopada **WYSTAWA WYDAWNICTW P. P. S.** Upraszamy Towarzyszów, posiadających dawne Wydawnictwa, odezwy, plakaty, fotografie i t. p. pamiątki oświatowej i agitacyjnej pracy partyjnej o wypożyczenie ich na Wystawę. Specyalnie prosimy o nadesłanie kompletów swych wydawnictw Komitety partyjne w Kongresówie, Lwowie i na Śląsku.

Przedmioty wystawowe należy — starannie opakowane — przesyłać jaknajszybciej na adres Redakcyi „Prawa Ludu“ w Krakowie. Za Komitet Wystawowy **Klemensiewicz.**

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ PPS. W KRAKOWIE uprasza Towarzyszy partyjnych, mogących dać kwatery delegatom na konferencyę oświatową w dniach 1. 11. — 2. 11. aby raczyli zgłaszać do Sekretaryatu R. D. R. codziennie od godz. 4—8 wiecz. **Prezydyum R. D. R.**

ZGROMADZENIE WDÓW PO POLEGŁYCH NA WOJNIE odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. o g. 3 popoł. w sali Związku stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5. II. p. z porządkiem dziennym: Zaopatrzenie wdów i sierót po poległych na wojnie. **Sekretaryat R. D. R. P. P. S.**

BACZNOŚĆ METALOWCY, GRUPA KRAKÓW Posiedzenie mężów zaufania metalowców ze wszystkich warsztatów i fabryk odbędzie się 21 października o godz. 6 wieczór w lokalu Związku, ul. Dunajewskiego 5.

DO WIADOMOŚCI WSZYSTKICH POMOCNIKÓW FRYZYERSKICH. Związek zawodowy pom. fryzyerskich uchwalił na walnem zgromadzeniu odbytem w dniu 12 października 1919 r. zwołać na dzień 24 listopada 1919 r. Konferencyę zawodową z całej Małopolski i Śląska. Wobec tego Zarząd Związku w Krakowie wzywa już wszystkie zawiązane organizacye jako też pomocników z tych miejscowości, gdzie Związek jeszcze nie istnieje, aby natychmiast podali swe adresy do Związku pomocników fryzyerskich w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, III. p.

ZAWIĄZANIE KÓŁKA MŁODOCIANYCH ROBOTNIC. Staraniem Komisyi kobiecej R. D. R. P. P. S. zawiązało się we czwartek 9 bm. **Koło młodocianych robotnic im. Maryi Konopnickiej.** Dla członkiń Koła odbywać się będą regularnie odczyty z zakresu nauk przyrodniczych, historyi, literatury itd. Zapisy przyjmuje się w niedzielę od 11—12 i w czwartek od 7—8 wiecz. Dunajewskiego 5, oficyny lewe, III p.

DYŻURY SEKRETARYATU KOMISYI KOBIECEJ R. D. R. P. P. S. odbywać się będą od 16 bm. w niedzielę o g. 11—12 i w czwartek o godz. 7—8.

BACZNOŚĆ MŁODZIEŻ I ROBOTNICY MŁODOCIANI! Wpisy do organizacyi odbywają się w dnie powszednie od 7—8 godz. w niedzielę od 10—12.

BACZNOŚĆ EMERYTKI FABRYKI TYTONIU, które mają zatrzymaną pensyę, mają się zgłaszać do tow. Januszowej, Dunajewskiego 5 III p. w godzinach od 6—7 wieczór.

KRAKOWSKI KONSUM ROBOTN. PRZYJMIE ZARAZ KILKU CZELADNIKÓW SZEWSKICH na robotę nową i reperacye - płaca zależy od umowy. **Dyrekcya.**

BIURO POŚREDNICTWA PRACY DOZORCÓW DOMÓW, ROBOTNIKÓW DZIENNYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ zostało otwarte przy organizacyi stróżów z dniem 1 października przy ulicy Dunajewskiego l. 5, III piętro. — Zgłaszać się od godz. 9 rano do 12 w południe; popołudniu od 3 do 6 wieczór; w niedzielę i święta od 10 do 12 w południe.

STREJK POMOCNIKÓW FRYZYERSKICH W PRZEMYŚLU. Towarzysze omijajcie Przemyśl! Prosimy bratnie organizacye o pomoc na ręce tow. Dra Teicha w Przemyślu ul. 3 Maja l. 12.

Rada Robotnicza P. P. S. w Borysławiu

wzywa członków P. P. S. na

WALNE ZGROMADZENIE PARTYJNE,

które się odbędzie w niedzielę dnia 15 listopada 1919 r. o g. 10 rano w sali Domu Ludowego w Borysławiu z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z działalności Partyi w Borysławiu; 2. Sytuacya polityczna; 3. Wybór Rady Robotniczej P. P. S. 4. Wnioski i interpelacye. Do wstępu na salę mają prawo **tylko członkowie P. P. S.** za okazaniem legitymacyi partyjnej z niezaległym podatkiem partyjnym. Rada Robotnicza P. P. S. wzywa Towarzyszy do wyrównania zaległego podatku i złożenia wszystkich legitymacyi w celu dokładnego spisu członków Partyi. Podatek i legitymacye przyjmują towarzysze dyżurni codziennie od g. 6 wiecz. do 9 wiecz. w biurach Organizacyi zawodowych.

Towarzysze! Obecna chwila wzywa Was wszystkich do szeregów partyjnych!

Jednością silni przeciwstawimy się wszelkim reakcyjnym zakusom, zdążającym do panowania nadal nad klasą pracującą.

Niech żyje solidarność robotnicza!

Niech żyje P. P. S.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).